

Polecam książkę Borysa Sokołowa: „Prawdy i mity wielkiej wojny ojczyźnianej 1941-1945” (przeł. Julia Stroganowa i Andrzej Sawinkow Bellona Warszawa/Kraków 2017. Sokołow obnaża w niej nadmuchaną bańkę sowieckiej chwały wojennej. Przypomina, że w 1944 i 1845 roku alianci wiąźali wałką 40% Wehrmachtu i to te lepsze 40% i wyprodukowali większość ciężarówek i znaczną część czołgów Armii Czerwonej (s. 11). Obala mit jakoby USA i UK uważały Hitlera za gorszego niż Stalin, po prostu Hitler dowodził nowoczesnym krajem i musiał być pokonany pierwszy jako bardziej niebezpieczny (s. 12). Sokołow zgadza się z tą oceną. Sokołow dowodzi, że Stalin chciał zaatakować Niemcy jak tylko Rzesza będzie osłabiona pokonaniem UK, ale nie zdążył przestawić A.Cz na ofensywę (s. 32). Terminem ataku miał być marzec 1941 roku ale trzeba było go odłożyć (s. 102). Pupil Żukow tym dowodził, Koniew był trzymany w nieświadomości, i wyrażał zdziwienie czemu wszystkie jednostki kieruje się na zachodnią granicę (s. 117).



Rosjanie przez całą wojnę walczyli kiepsko. A.Cz nigdy nie przestała być bardziej milicją niż armią (s. 118), stąd częsta panika. Do końca wojny front wschodni był poligonem dla młodych niedoświadczonych pilotów Luftwaffe (s. 34). Nawet w bitwie o Berlin przewaga taktyczna była po stronie Niemców. ZSRR stracił w wojnie nie 22, ani 26 ale około 47 mln ludzi,

tylko straty rzędu ponad 40 mln wyjaśniają dzisiejsze problemy demograficzne Rosji (s. 315). Wojna był zbrodnią Stalina na własnym narodzie. Żukowowi wyśnił się blitzkrieg bez ciężarówek i mechanizacji, czyli tłumne powolne skomasowane pchanie się pod lufy Niemców (s. 72). Brak było też lotnictwa strategicznego (s. 41), Armia Czerwona powinna się była bronić, bo do ataków była zbyt nieruchawa i za mało profesjonalna, władze ZSRR nie zważyły jednak na to. Propaganda wzywała do ofiarności. Kursk to mało omawiana bitwa ale i mało propagandowo zakłamana, bo nie szło w niej o miasto z imieniem Stalina w nazwie. Pod Kurskiem i wsią Prochorowka zniszczono nie 300-400 niemieckich czołgów, lecz ... pięć (uszkodzono 50), lecz Rosjanie stracili 334 czołgi, po prostu straty własne wpisano jako niemieckie (s. 17, s. 118). Bitwa pod Kurskiem wygrana została przez Niemców, ale nie na tyle by odwrócić bieg wojny. Alianckie wsparcie nie pozwoliło wykorzystać zwycięstwa.